

CZY MOŻLIWE JEST OBNIŻANIE KOSZTÓW

Pod koniec listopada odbyło się kolejne posiedzenie Rady Pracowniczej, w którym uczestniczyli także dyrektor naszej firmy mgr Bronisław Grzesik, główny księgowy mgr Kazimierz Krynicki. Zebrani zapoznali się przede wszystkim z sytuacją finansową przedsiębiorstwa po 10 miesiącach. Otóż sprzedaż przyniosła ogółem 281.600 mln zł natomiast koszt własny zamknął się kwotą 257.242 mln zł. Ogółem zysk zamyka się kwotą 8.146 mln zł, przy czym 4 mld stanowi zysk do podziału. Zapasy obrótowe sięgnęły 89 mld zł w tym środki finansowe 4.463 mld zł i należności 42.389 mld zł. W porównaniu do początku roku znacznie wzrosły zapasy (o ponad 300 proc.),

co może wydawać się czymś niezadawalającym.

Sporą dyskusję wywołała pozycja — straty nadzwyczajne, a była to kwota ponad 13 mld złotych. Największą pozycją są tu odsetki płatne do budżetu państwa — 9,5 mld zł oraz pozostałe z początku roku odsetki od kredytu przeterminowanego — 2.038 mln zł. Do tego dochodzą m.in. opłaty sądowe (212 mln zł), kary za nieodpowiednią jakość (około 100 mln zł), odsetki za zwłokę (785 mln zł) czy koszty orzeczeń sądowych (704 mln zł).

Podstawowym tematem była sprawa kosztów działalności socjalno-bytowej firmy. W

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Echo Chelmska

DWUTYGODNIK ZAŁOGI
POLUJNIOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHELMEK”

Rok założenia
1934

Nr 23 (1185)
10. XII. 1990 r.
Cena 200 zł

PODJĘTO PRZYGOTOWANIA DO WDROŻENIA SYSTEMU AJENCYJNEGO

Jeszcze w listopadzie ukazało się Polecenie nr 60/90 Dyrektora naszej firmy, które stało się podstawą powołania czternastoosobowego zespołu roboczego mającego przygotować założenia wdrożenia systemu ajencyjnego w naszym zakładzie. Przewodniczącym zespołu został mgr K. Krynicki (K), sekretarzem mgr J. Wala (DS). W skład tej grupy roboczej wchodzi ponadto — inż. W. Grzesik (KN), mgr K. Opitek (KP), M. Porwit (KK), mgr J. Dorczak (TS), mgr E. Latko (EZ), mgr H. Galistl (EO), J. Lelito (EE), inż. A. Grzywa (210-330), mgr T. Dadej (420-430-460), inż. F. Matyja (420-430-460), inż. E. Klaja (410-440-450) oraz mgr M. Dyląg (410-440-450). Do podstawowych zadań tegoż zespołu roboczego należy określenie modelu ekonomicznego systemu oraz modelu organizacyjnego a także ustalenie szczegółowych rozwiązań dotyczących przepływu czynników produkcji poprzez poszczególne fazy (materiały, półfabrykaty, wyroby gotowe, usługi) oraz ich wyceny. Zespół ustali również zasady ewidencji i rozliczeń produkcji, ustalenie harmonogramu wdrożenia, szkolenia itp. Zespół także nadzorować będzie wdrożenie systemu ajencyjnego w zakładzie.

Pierwsze posiedzenie zespołu odbyło się — zgodnie z poleceniem — 13 listopada br. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele zarządów związków zawodowych oraz przew. Rady Pracowniczej. Było to raczej spotkanie „zapoznawcze”, podczas którego starano się sprecyzować cele i metody pracy zespołu. Już w tej fazie jednak dało się zauważyć znaczne kontrowersje. Część obecnych uznała owo działanie za fazę przygotowawczą prywatyzacji, część — za doprowadzenie elementów ekonomii do wydziałów i oddziałów produkcyjnych (liczenie kosztów i zysków każde-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Jesienna giełda obuwnicza była dla firmy korzystna

MUSIMY DOTRZYMAĆ KROKU... RYNKOWI

Tradycyjnie dwa razy w roku odbywają się w Poznaniu wielkie giełdy obuwnicze, tradycyjnie też nasza firma w nich uczestniczy. Jaka była ostatnia z tych giełd? Co przyniosła naszej firmie? Jakie są aktualne wyzwania rynku, którym będziemy musieli sprostać?

To są pytania, które chyba interesują wszystkich. Tym bardziej, że rynek krajowy zaczyna odgrywać coraz większą rolę jako odbiorca naszych wyrobów, a więc decyduje o istnieniu oraz powodzeniu zakładu i... pułapie naszych zarobków.

Jesienna giełda znacznie różniła się od poprzednich. Nawet od tegorocznej giełdy wiosennej. Widać było wyraźnie ogromne zróżnicowanie ofert oraz ekspansję firm prywatnych i spółdzielczych. Dotychczasowi monopolisci rynku — wielkie firmy państwowe — znaleźli się w trudniejszej sytuacji starając się sprostać ogromnemu wyzwaniu, jakie przynosi ruchliwość, innowacyjność, otwartość na rynek firm niewielkich, ale sprężyste kierowanych, mogących niemal z dnia na dzień zmienić swój profil.

Dużą konkurencją była obecność hurtowników, którzy wprawdzie sami nie produkują, ale zdobywają mocną pozycję rynkową pośrednicząc pomiędzy producentem i detalistą. Często — jako wyłączni dysponenti atrakcyjnych wozów. Ponadto hurtownie prywatne dysponują interesującą ofertą obuwia importowanego. Jest ono bardziej intere-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

życzezy Czytelnikom „Echa” — redakcja

Sprzedano zbędny sprzęt

TO SIĘ NAM OPLĄCIŁO!!

Jednym z lepszych pomysłów, jakie zostały zrealizowane niedawno, był pomysł sprzedaży zbędnego wyposażenia wykorzystywanego dotąd przez dział socjalno-gospodarczy. Były to materiały i urządzenia niekiedy dość znacznie wyeksploatowane, jednak nadające się jeszcze do użytku w gospodarstwach domowych.

Giełda sprzętu używanego trwała niemal przez cały listopad. Okazuje się, że była to korzystna transakcja i dla naszej firmy. Dzięki sprzedaży sprzętu używanego uzyskano (wg stanu na dzień 21 listopada br.) kwotę 14.820.600 zł. I wszyscy są zadowoleni. Zakład — pozbywając się zbędnego i nieużytecznego sprzętu oraz nabywcy, którzy tanio uzyskali potrzebne im rzeczy.

Należy dodać, iż uzyskane środki wzbogacią fundusz socjalny zakładu. Jest to więc i dodatkowa korzyść.

Wodzowie im bardziej zastąpieni, tym większym ciężarem stają się po zwyczajstwie.

Karol Bunsch

SKLEPY FIRMOWE — TO DOBRY INTERES

Pisaliśmy już o naszych sklepach firmowych, a zwłaszcza o jednym, ulokowanym na przedpolu zakładu, już kilkakrotnie. I na pewno jeszcze będziemy nie raz pisać, gdyż okazuje się, że nasze sklepy to naprawdę dobry interes.

W pierwszym półroczu zakład nasz prowadził sześć sklepów firmowych, a to dwa w Chelmsku i po jednym w Bielisku-Białej, Bieruniu Nowym, Czechowicach-Dziedzicach i Pszczynie. Za pierwsze półrocze koszt ich utrzymania wyniósł 124.930.928 złotych, co przy marży handlowej rzędu 780.184.365 zł przyniosło w efekcie zysk już znaczący, gdyż sięgający 655.253.437 zł. Najwyższe obroty, a więc i najwyższy zysk przyniósł sklep nr 631 w Chelmsku przekazując do kasy zakładowej w formie zysku 415.832.272 złotych. Dobre efekty miał

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



W szwalniach terenowych naszej chelmskiej firmy pracuje aktualnie już 921 osób.

UWAGA! WYP. DEK!

O sprawach związanych z bezpieczeństwem w chełmeckim zakładzie pisaliśmy bardzo dawno, jeszcze w czerwcu. Od tego czasu jednak wiele zaszło w naszej firmie. Dane za okres od 1 lipca do 15 listopada (a więc 138 dni) nie napawają optymizmem. W tym czasie bowiem wydarzyło się aż 21 mniejszych czy większych wypadków przy pracy. Statystycznie więc patrząc nie było tygodnia bez jakiegoś wypadku. To jednak sporo, nawet wtedy, jeśli można domniemywać, że niektóre z nich wydarzyły się z winy (nawet świadomej) pracownika.

Przeglądajmy się bliżej tym niezbyt dla wszystkich przyjemnym sprawom. Otóż jak wspominałem w niezbyt długim czasie miało u nas miejsce 21 wypadków przy pracy, których skutkiem było 535 dni opuszczonych przez uczestników owych wypadków. Najcięższy miał miejsce w szwalni, kiedy to uderzenie drzwi spowodowało pęknięcie nadgarstka, a efektem stała się 80-dniowa kuracja. Najwięcej natomiast wypadków wydarzyło się w wydziale 410-440-450 (montaż), gdyż aż sześć (161 dni niezdolności do pracy), za nim jest Wydział Energo-Mechaniczny z 4 wypadkami (72 dni niezdolności do pracy) oraz Manipulacja spódwa (412 i 413) z trzema wypadkami (50 dni niezdolności do pracy). W pozostałych wydziałach miały miejsce maksimum po jednym wypadku i to raczej o niewielkiej skali uszkodzeń ciała. Trzeba jednak odnotować fakt, iż obok szwalni w Jastrzębiu jeszcze dwie szwalnie terenowe zanotowały wypadki przy pracy — Kęty (31 dni) oraz Jaworzno (17 dni).

Jaka jest podstawowa przyczyna tak częstych w ostatnim okresie wypadków? Przede wszystkim dozor obowiązywały różnymi (a nie zawsze potrzebnymi) obowiązkami nie dopilnowuje, by pra-



— Pan też zaopatrzeniowiec?

Ordery odchodzą w przeszłość

Wniesiono projekt zmian w systemie orderów i odznaczeń państwowych w Polsce. Projekt postuluje przywrócenie Orderu Orła Białego jako najwyższego orderu RP, a także ustanowienie w czasie wojny Krzyża Zasługi z Mieczami. W przeszłości odejdą zaś takie ordery jak — Order Budowniczości Polski Ludowej, Order Sztandaru Pracy (który posiadać m.in. nasza firma), medale: Za udział w walkach w obronie władzy ludowej oraz Zasłużonym na polu chwały. Odznaczenia nadawane będą wyłącznie osobom fizycznym, nie zaś instytucjom, zakładom czy miastom. Nie przewiduje się też nadawania odznaczeń z tytułu pracy zawodowej przez określony liczbę lat w niektórych grupach społeczno-zawodowych.

Jest to na razie projekt (piszę to w listopadzie), ale przyjmowany z dużą satysfakcją przez większość.



Rys. Rupiński

Co tydzień — coś się przydarzy...

Wszyscy znali instrukcje obsługi maszyn i urządzeń, na których pracują. Nie znają jej, więc i nie przestrzegają. Czasem też znają, ale... nikt od nich nie wymaga jej przestrzegania, więc robią tak, jak im wygodniej. Nie zawsze przestrzegane są też zalecenia technologiczne. Większa uwaga ze strony dozoru, przestrzeganie instrukcji obsługi przez pracownika i — chyba dość istotne — właściwe wprowadzenie pracownika do wykonywania danej czynności, czyli sam przebieg szkolenia. Wydaje się, że jest to sprawa wymagająca radykalnego rozwiązania.

Przeglądajmy się jeszcze, które to maszyny okazały się najbardziej niebezpieczne w tym 138-dniowym okresie. Otóż były to — ryflowarka podeszwy, drasarka otoków, perforowarka wierzchołów, kalibrowarka, ścierniarka wierzchołów i zakładek, tokarka, ścierniarka podeszwy, przybijarka obcasów oraz wycinarka elementów wierzchołowych. Jest to więc bardzo szeroka gama... Potwierdza też wyraźnie tezę, że nie zawsze pracownicy prawidłowo zachowują się

podczas obsługi maszyn — z niewiedzy lub nieuwagi. Przykładem może tu być taki przypadek, jak uraz powstały podczas wyciągania szarłowi w czasie ruchu ścierniarki zakładek lub niespodziewane uruchomienie ścierniarki podeszwy. Do nietypowych zaś wypadków zaliczyć można takie np. jak okaleczenie odłamkiem szkła w momencie pęknięcia butelki z wodą mineralną, przycięcie palców podczas naprawy drzwi lub stłuczenie głowy spowodowane upadkiem (zemdleciem).

Wart podkreślenia jest też fakt, iż tylko w dwóch przypadkach można mówić o wypadku spowodowanym wadą materiałów, pozostałe to w mniejszym lub większym stopniu nie zachowanie środków ostrożności. I to jest zjawisko niepokojące. W skali całego naszego przedsiębiorstwa (zakład w Chełmku plus szwalnie terenowe) jeden wypadek przy pracy przypadał na ponad 200 pracowników w omawianym okresie. Czy to dużo, czy mało? Co o tym sądzą Czytelniczki „Echa”?

Mój śmietnik świadczy o mnie!

Oglądałem niedawno u szkolnego kolegi, który został architektem i jako taki przez ładnych parę lat pracował w krajach walnorynkowych, serię katalogów projektów różnych budowli. Pomijam sprawy budownictwa mieszkaniowego, gdyż różnica pomiędzy tym co mamy, a tym co prezentowały owe katalogi jest taka, jak między wożem zaprzężonym w woły i najnowszym typem BMW...

Ciekawe były projekty zakładów przemysłowych oraz projekty tzw. małej architektury. Proszę Państwa, aż trudno uwierzyć, ale dla zakładów przemysłowych przewidziano w tych katalogach — prócz spalarni odpadów — aż 37 różnych typów składawisk odpadów i śmieci krytych całkowicie lub częściowo. Za każdym razem były to budowle znakomicie dające się wkomponować w każdy fragment większej całości bez powodowania dreszczu odrazy estetycznej.

Może ktoś i u nas zechciałby sięgnąć do takiego opracowania, tym bardziej, iż

różne angielskie czy niemieckie firmy (oraz Instytut Projektowania Przemysłowego) prospekty zawierające podobne wzory udostępniają bezpłatnie.

Dlaczego o tym piszę? Nie tylko dlatego, że nikt poważnie nie potraktował artykułu o złomowisku. Jest jeszcze inny kwiatek. Otóż od początku funkcjonowania biurowca (och, paron! wieżowca), tuż obok niego, w przejściu pomiędzy halami nr 12 i 13 ktoś mający podejmować podobne decyzje zdobył się na umieszczenie śmietnika. Jest to po prostu umieszczony na podstawie dość spory obskurny pojemnik otwarty (górg) z dostawianymi schodkami. Wygląda to — zwłaszcza z okien hal i wieżowca — ohydnie!! Wiadomo, że śmieci z budynku należy usuwać, że panie sprzątacze nie powinny z nimi biegać na drugi koniec zakładu, że jest to sprawa wymagająca rozwiązania. Tak, ale na Miłoścu Boską! nie w ten sposób!! Postąpiliśmy w miłej zasadzie, że mój śmietnik świadczy o mnie. Świadczy. Owszem, Ale nie za dobrze...

DOM BEZ KLAMEK

Z czym kojarzy się drogi Czytelniku — „dom bez klamek”? Na ogół z lecznicą dla tzw. psychików (popularne „wariatkownia”), gdzie rzeczywiście część pomieszczeń dla bezpieczeństwa podopiecznych pozbawionych jest klamek w drzwiach i oknach. Dom bez klamek w Chełmku kojarzy się jednak z czymś innym, a mianowicie z wieżowcem, czyli budynkiem 12A. Dlaczego?

Otóż jeszcze w trakcie budowy, czy też raczej wykańczania obiektu jeden z odpowiedzialnych pracowników owej budowlanej firmy złożył wniosek racjonalizatorski — dość moim zdaniem humarystyczny — polegający na tym, by zamontować w wieżowcu okna... bez klamek, co spowoduje oszczędności rzędu 7 milionów złotych. Tak na marginesie, gdyby ów pomysł przyjęto, rzeczywiście jako projekt racjonalizatorski, to wspomniany „twórca” uzyskałby zań „skromne” wynagrodzenie rzędu 1.100.000 złotych. Na szczęście ów „projekt” został odrzucony. Sama idea jednakże zakiełkowała. Przez długi okres tj. od sierpnia do niemal końca listopada (piszę tą notatkę

20 listopada) wieżowiec pozbawiony był klamek w oknach. Po słynnej wichurze, która wyrwała kilka okien (jedno nawet z częścią okiennicy), znaczną część owych okien zabezpieczono... nie, nie poprzez zamontowanie klamek, ale po prostu wbijając odpowiedniej wielkości gwoździe.

Cała sprawa wyglądała surrealistycznie, jakby ze sztuki Mroka czy powieści Wilkacnego lub Gombrowicza. Jest jednak prawdziwa. Na szczęście rozwiązanie wygląda optymistycznie. Klamki zostały zakupione i mają być jeszcze w grudniu zamontowane. A nie prościej było zamontować je od razu?...

Największy żart wyborczy

Uczestnik pierwszej tury wyborów okazał się niezłym żartowniastem. Jedną z komisji wykrzyła w I turze głos — odczytanie nieważny gdzieś na formularzu wykreślonych zostało wszystkich 6 nazwisk kandydatów natomiast dopisany został (wraz z krzyżykiem mającym świadczyć o wyborze)... Edward Gierek.

Przygotowania do wdrożenia systemu ajencyjnego

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

go wydziału). Bardzo istotne było też dążenie niektórych kierowników do stworzenia struktury organizacyjnej umożliwiającej działania uwzględniające rachunek kosztów i zysków każdej komórki produkcyjnej. Działanie to winno — ich zdaniem — określić jednoznacznie zakres samodzielności (uprawnień, obowiązków i odpowiedzialności) kadry kierowniczej i mistrzowskiej w wydziałach produkcyjnych. Wyrażano także zastrzeżenia, iż zaprezentowane zadania nie będą mogły zostać zrealizowane w pełni w aktualnej strukturze organizacyjnej i dotychczasowych powiązaniach funkcjonalnych.

Już podczas pierwszego spotkania ustalono jednak ogólnie dalsze działania tak, by w nowy rok móc wejść w nowej formie.

Porządkowanie miasta i gminy

Ciąg dalszy

ULICE GORZOWA

W Chełmku trwa porządkowanie spraw pozostawionych przez poprzednią ekipę. Dotyczy to również nazewnictwa ulic. O propozycjach zmian nazw ulic w Chełmku pisaliśmy już, szczerze efekt będzie już wkrótce znany. Wcześniej zaś jeszcze Uchwała Nr V.21/90 Rada Miejska ustaliła ostatecznie nadanie nazw ulicom we wsi Gorzów.

Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1991 r. i od tej chwili ulice w owej miejscowości będą się nazywać: Dębowa, Flisaków, Gorzowska, Kolejowa, Krakowska, Krzywa, Krótką, Kwiatowa, Lesna, Lipowa, Mielowy, Nowowiejska, Orlińska, Osiewiczowska, Parkowa, Piaski, Polna, Rzeźnicza, Smugowa, Sportowa, Szkolna, Wąska, Wrzosa i Źródłana.



Myślenie ma jednak kolosalną przyszłość!...

Jeżeli szukasz pracy...

Urząd Miejski w Chełmku informuje, że z dniem 15 grudnia br. przyjmie do pracy w tutejszym urzędzie osoby posiadające wykształcenie:

- wyższe lub średnie o kierunku technicznym, budowlanym, drogowym itp.,
- wyższe lub średnie geodezyjne,
- wyższe prawnicze,
- wyższe lub średnie ekonomiczne o specjalności rachunkowości, księgowości, finansów.

Chętni proszeni są o składanie podań wraz z życiorysem do pokoju nr 104 Urzędu Miejskiego przy ul. Krakowskiej 11.

Burmistrz
inż. Zbigniew Kuleczyk

Echo Chełmka

Dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chełmek” w Chełmku, założony w 1924 r. w firmie „Bata” jako pierwsze czasopismo zakładowe w Polsce. Redaguje zespół przy współpracy Rady Programowej. Adres redakcji: PZPS „Chełmek”, Piac Kilińskiego 1, 32-580 Chełmek. Tel. 613-00 wewn. 319, 419, telex 035427 POLOB pl. Wydawca — PZPS „Chełmek”. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chełmek”. Nr zam. 473/90 — 300 egz. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przewidywany bez podania źródła wzbroniony. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Śwalnia to nadal jedno z „wąskich gardel” produkcji.

Solidarność

Jaka jest kondycja przemysłu lekkiego — każdy widzi. Przy czym podobno obywatelstwo jest jednym z nielicznych jasnych punktów tej gałęzi przemysłowej i obywatelom (w opinii włókienników) żyje się jednak i lepiej, i bezpieczniej niż włókiennikom czy odzieżowcom. Również i rząd dawał do zrozumienia bardzo wyraźnie, że przemysł lekki nie może liczyć na poważne rozmowy rządowe tak jak górnictwo, energetyka, kolejarstwo czy... pracownicy MPK. Szerowano niekiedy i takimi argumentami, że bez węgla i energii elektrycznej stanie wszystko, a zmiana stawek celnych może spowodować, że braku firm odzieżowych, obuwicznych czy włókienniczych w Polsce nawet się nie zauważy, gdyż znajdą się wówczas tacy, którzy zarzucą kraj tanim towarami np. z Hong-Kongu, Dubaj czy Korei.

Nic więc dziwnego, że Krajowa Sekcja Przemysłu Lekkiego starała się zainteresować Komisję Krajową „Solidarność” problemami branży i włączeniem spraw naszej gałęzi przemysłu do rozmów prowadzonych przez KK „Solidar-

ROZMOWY O KONDYCYJ BRANŻY

ności” z rządem. Starania te uwienczone zostały powodzeniem o tyle, że powołany zespół negocjatorów z naszej branży, który początkowo zaprezentuje sprawę przemysłu lekkiego na forum KK „Solidarność”, a następnie uczestniczyć może w rozmowach dwustronnych. W skład zespołu wchodzi: P. Lipski (szef sekcji), L. Gabylewicz (len — Żyrardów), W. Wierusz (jedwab — Kalisz), J. Malareczyk (dziewiarstwo — Łódź), R. Flut (wełna — Bielsko), M. Skasko (bawełna — Bielawa) oraz jako przedstawiciel obywateli Stefan Dudziak z naszej firmy.

Krajowa Sekcja Przemysłu Lekkiego zdaje sobie sprawę, że nie da się dla branży — chociaż znajdującą się obok zakładów mięsnych w najgorszym położeniu (także placowym) — wywalczyć specjalnych ulg czy przywilejów jak górnikom czy kolejarzom. Mają jednak nasi reprezentanci nadzieję, iż państwo zechce ubrzyc możliwości stosunkowo niskich cen na maszyny niezbędne do modernizacji branży oraz pewne preferencje eksportowe, ułatwienia sprzedaży (jak choćby przemysłowi spożywczemu). Sprawy te znalazły się w centrum uwagi pod koniec listopada. O praktycznych efektach napiszemy w najbliższych numerach.

POSTULATY BRANŻOWE

Stosunkowo niedawno, bo 23 listopada Krajowa Sekcja NSZZ „Solidarność” skierowała do Premiera pismo, w którym po przedstawieniu sytuacji branży stwierdza konieczność dalszych wspólnych rozmów. Konieczne jest bowiem opracowanie spójnej polityki rządu w stosunku do branż przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego wskazującej na zmianę struktur własnościowych i organizacyjnych, a także stwarzającej warunki do podniesienia poziomu technicznego, modernizacji i rozwoju, promocji w aktywności gospodarczej i poparcia dla eksportu. Oczekują się dokonania oceny systemu podatkowego oraz analizy rzeczywistej wielkości kosztów kapitałowych w kontekście ich wpływu na konkurencyjność wyrobów jak również stworzenia preferencji dla zakładów dokonujących restrukturyzacji parku maszynowego. Postulowana jest też utworzenie Agencji Eksportu Wyrobów Przemysłu Lekkiego zajmującej się marketingiem, reklamą i promocją na rynkach zachodnich i wschodnich.

Przejść przez piekło prywatyzacji

W historii (i to aż starożytnej) raz jeden przejście przez Morze Czerwone zostało w maksymalny sposób ułatwione interwencją zewnętrzną i to aż Boską. Niestety, nie dwa razy się nie zdarza i chociaż my Polacy mamy o sobie dobre zdanie, to jednak narodem wybranym nie jesteśmy, a Balcerowicza czy innego polityka trudno uznać, za proroka równego Mojżeszowi.

Nasze przejście przez Morze Czerwone i jego pozostałości odbywa się więc bez ułatwień. Jak twierdzą zaś przedstawiciele zakładów, które znalazły się w pierwszej grupie firm prywatyzowanych — bardziej przypominać może przejście przez piekło. Dla uczestniczących w tym procesie — pierwszy etap prywatyzacji jest autentycznym piekłem, a perspektywy rajy choć kuszące, to i nieco zawodne, i — co ważniejsze — odległe. Nie jest to straszak. Po prostu jest to realna ocena sytuacji, a nie ma innej drogi. My także prędzej, czy później będziemy musieli przez to przejść.

Sprawy prywatyzacji prezentowane były w listopadzie na spotkaniach związkowych organizowanych przez „S” z kadrami prywatyzowanych zakładów. Zdobytoby podczas tych spotkań cenne doświadczenia L... pozbywano się złudzeń. W kolekcje do prywatyzacji, mimo tych niezbyt zachęcających perspektyw, musimy ustawić się możliwie szybko. Dlaczego? Otóż projekty ustaw i rozporządzeń w dziedzinie gospodarczej na rok przyszły przewidują preferencje, ale... poza niektórymi branżami (i znów ci górnicy) dotyczą one wyłącznie firm prywatnych i prywatyzowanych. Przedsiębiorstwa dotąd państwowe mogą zaś mieć dwie drogi — albo się sprywatyzują, albo zbankrutują.

W chwili, gdy powstawał ten artykuł nie były jeszcze znane wyniki wyborów prezydenckich, ale... w sprawie gospodarki większą rolę będzie odgrywał nadal Sejm i jego ustawy. A projekty tych ustaw przypominają brzytwę. Dla firm państwowych...

Wśród postulatów jest też domaganie się uelastycznienia polityki płacowej i dostosowanie do sytuacji ekonomicznej poszczególnych zakładów czy branż i przystąpienia do opracowania nowego Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu lekkiego. Istotny jest też postulat weryfikacji stanowisk zaliczanych do pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

RADA MIEJSKA W CHEŁMKU OBRADOWAŁA

Istotny był program sesji Rady Miejskiej w Chełmku odbywającej się 30 listopada br. Jednym z podstawowych tematów była kwestia zmiany nazw ulic na terenie samego miasta Chełmka. Przypominamy, że zaproponowano zmianę nazw ulic — Marchewskiego, XXX-lecia PPR, Zwycięstwa, Wyzwolenia, Manifestu Lipcowego, Jedności Robotniczej, 15 Grudnia, Walki Młodych, 25 Sierpnia oraz XX-lecia PRL, a także zmianę nazwy samego Osiedla XX-lecia PRL. O tym, jakie nazwy zostały zaakceptowane przez Radnych napiszemy w następnym numerze.

Podczas sesji zajęć się miano także stanem gospodarki ściekowej na terenie miasta oraz wydzieleniem gospodarki komunalnej i mieszkaniowej z przedsiębiorstwa GKIM w Oświęcimiu. Podjęto także uchwałę w sprawie sprzedaży budynków na terenie Bobrka. Ostatnią z bardziej istotnych spraw było ustalenie statutu sekcji. O najbardziej ciekawych wszystkich tematach napiszemy już w najbliższym numerze „Echa”.

CZY NIE ZA DUŻO TELEFONUJEMY?

Nie ma dziś pracy biurowej odpowiednio wydajnej bez telefonu oraz telefaksu. Zastanówmy się jednak, czy zawsze koszty ponoszone z tytułu opłat telefonicznych są potrzebne i celowe. W listopadzie dokonano analizy kosztów za okres stycznia — września bieżącego roku. Co z tej analizy wynika? Otóż z tytułu opłat telefonicznych firma nasza zapłaciła 207.577.000 zł, czyli słownie dwieście siedem i pół miliona złotych. To już nie taka mała kwota. Daje to przeciętnie 23.064.120 zł miesięcznie. Jest to oczywiście wynik statystyczny, gdyż np. we wrześniu z tytułu opłat telefonicznych zakład zapłacił już 60.771.000 zł.

Wróćmy jednak do statystyki. Dzień pracy firmy kosztuje więc w opłatach telefonicznych prawie milion złotych. Statystycznie naturalnie, gdyż za września był to koszt aż 2.532.125 zł. Spójrzmy na ostatnią liczbę. Otóż rozmowa miejscowa kosztuje 150 zł za 1 minutę, natomiast zamiejscowa przeciętnie 700 zł za minutę (z Oświęcimiem 300 zł za minutę). Daje to więc ponad 281 godzin telefonicznych rozmów miejscowych, czyli... 35 dni roboczych. W przypadku rozmów telefonicznych z Oświęcimiem byłoby to 141 godzin, czyli niemal 18 pełnych 8-godzinnych dni pracy. W przypadku innych rozmów telefonicznych osiągniemy rezultat (w oparciu o wyniki września) 47 godzin telefonowania, czyli niemal pełnego roboczego tygodnia pracy.

Nie do mnie należy ocenianie, czy telefonujemy dużo, czy też mało. Mcze jednak warto przyglądnąć się lapieżemu tematowi. Bez telefonu nie mogłyby pracować takie działy jak np. zaopatrzenie czy zbył. Czy jednak każda rozmowa prowadzona z terenu zakładu powinna być rozmową prowadzoną na koszt zakładu?

SKLEPY FIRMOWE — TO DOBRY INTERES

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

też sklep w Bielsku-Białej osiągając 103.151.285 zł zysku. Nieźle wykazał się też drugi nasz miejscowy sklep (nr 633) przynosząc 89.864.837 zł oraz sklep w Czechowicach z zyskiem rzędu 35.933.617 zł. Nieco gorzej były efekty sklepów w Bieruniu (6.131.587 zł) oraz Pszczynie (4.519.219 zł).

Zaprezentowano także niedawno wyniki osiągnięte przez sklepy w lipcu. Przyniosły one wówczas — przy kosztach utrzymania 28.980.709 zł oraz marży handlowej 149.331.605 zł — zysk rzędu 120.350.896 zł. Najlepszym okazał się znów nasz reprezentacyjny sklep osiągając poziom zysku rzędu 54.357.895 zł. Zdecydowanie odstawał on na plus od

pozostałych. Najlepszy z pozostałych (drugi więc z kolei) był w lipcu sklep w Pszczynie — 25.889.806 złotych zysku. Dobrze też były raczej wyniki sklepów w Czechowicach-Dziedzicach (zysk 19.387.336 złotych) oraz Bielsku-Białej (17.227.945 zł). Zdecydowanie spadły obroty naszego sklepu nr 633 w Chełmku osiągając pułap zaledwie 2.741.162 zł. Pod kreską okazał się sklep w Bieruniu Nowym, gdzie zysk zamykał się liczbą 746.752 zł. Nic więc dziwnego, że wobec zwykły czynszu okazał się niezbyt dla firmy opłacalnym.

Już z tego widać wyraźnie, iż warto by było rozszerzyć sieć naszych sklepów, gdyż przynoszą one przy stosunkowo niewysokich nakładach — licząc się osiągnięcia finansowe.



Znaczna część cholewek powstaje w szwalniach terenowych.

POLSKIE STASI?

Jak na krótko przed śmiercią ujawnił Franciszek Szlachcic w wywiadzie dla „Kurieru Polskiego”: — Tajnymi współpracownikami naszego resortu (tj. MSW) było nie mniej niż 23 posłów dzisiejszego Sejmu i nie mniej niż 6 senatorów. Ilu jeszcze zwerbowało później, po moim odejściu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — nie wiem.

Podobno Wydawnictwo BGW przygotowuje do druku pamiętniki gen. F. Szlachcica. Mogą być na miarę niemieckiej afery STASI?



— PYTA, JAK LECI... SKĄD ON WIE, ŻE PĘDZIMY?...
Rys. Z. Jujka

ZAKŁAD — SZKOLE

W ostatnich dniach listopada wpłynęło do naszego zakładu pismo ze szkoły podstawowej nr 2 w Chełmku. Dyrekcja, pedagogzy i uczniowie wyrazili w nim serdeczne podziękowanie dla załogi PKZPS „Chelmek” i działających w jej imieniu dyrekcji, Radzie Pracowniczej i związkowemu za nieodpłatne przekazanie części sprzętu po byłym przedszkolu zakładowym.

Wiadomo, że placówki oświatowe nie należą do instytucji specjalnie bogatych, więc każdy tego rodzaju gest staje się cennym wkładem w poziom techniczny szkoły, mający przecież wpływ na warunki dydaktyczne. Sytuacja finansowa zakładu również nie należy do luksusowych, tym bardziej wzrasta wartość podarunku, który zrobiliśmy szkole podstawowej nr 2 — pozostającej przecież tradycyjnie w ścisłych związkach z naszą firmą.



W chełmeckim zakładzie.

PODRÓŻNI Z DELEGACJĄ SŁUŻBOWĄ

W podsumowaniu kosztów, jakie ponosił nasz zakład na swoją działalność w pierwszych trzech kwartałach były także pozycja „podróże służbowe”. Spójrzmy więc, ile kosztowały nas w minionych 9 miesiącach nasi chemicy podróżnicy z delegacją służbową w kleszeni. Okazuje się, że w porównaniu z innymi pozycjami, były to sumy stosunkowo skromne. Otóż w okresie od stycznia do września podróż służbowe firmowane przez zakład kosztowały 86.991.000 złotych, przy czym w samym tylko wrześniu było to 12.228.000 zł. Jeżeli porównamy to np. z kosztem zaopatrzenia niektórych grup pracowniczych w wodę mineralną i mleko (ponad 528 mln zł), stratą poniesioną w gospodarce mieszkaniowej (dotacja 425 mln zł) czy dotacją na ZSK (ponad 821 mln) to kwota naprawdę skromna... Chociaż nie da się ukryć, iż łatwiej namówić kompetentne osoby do załatwienia spraw na delegacji np. w Poznaniu, Szczecinie, Słupsku czy Łodzi niż np. w Oświęcimiu lub Skoczowie.

Firma nasza utrzymuje Zespół Szkół Zawodowych w Chelmku. Ponieważ szkoła dostarcza wyszkolone kadry na potrzeby zakładu, więc też nie zastanawialiśmy się raczej, czy jej utrzymywanie jest czy też nie jest potrzebne. Uznajemy się za pewnik — że szkoła jest nam potrzebna. Chociaż z drugiej strony... dozor coraz częściej twierdzi w ostatnich latach, że osoby kończące szkołę nie są zbyt dobrze przygotowane do zawodu. Coraz częściej też nie wszyscy absolwenci trafiają na naszego zakładu lub trafiają... jak przelotne ptaki — na kilka miesięcy. Mimo to jednak nie można ukrywać, że samemu Chelmkowi (miastu) szkoła jest potrzebna chociażby prestiżowo, jest to przecież jedyna szkoła ponadpodstawowa na tym terenie. Mimo, że większość spośród jej uczniów — to uczniowie spoza Chelmska, którego młodzież woli dojeżdżać do Oświęcimia, Jaworzna lub Trzebini po wiedzę.

Nie chcę być jednak osobą czepiającą się wszystkich i wszystkich. Przeglądajmy się jednak liczbom. Otóż PZPS „Chelmek” wydał na utrzymanie szkoły tj. Zespołu Szkół Zawodowych w okresie od stycznia do września 821 554,000 złotych (na okrągło — osiemset dwadzieścia jeden i pół miliona). Czy to dużo, czy mało — to rzecz dyskusyjna. Na tym przecież nie koniec...

Jak kształtowały się koszty i na co je przeznaczano? Otóż we wrześniu utrzymywanie ZSZ kosztowało nas 74.315.339 zł, w październiku zaś już 131.724.422 zł, czyli koszty wzrosły o 77,25 proc., a więc znacznie przekroczyły poziom samej inflacji. Jak przedstawiała się struktura? Podajemy dane z października, w nawiasie zaś — z września. Otóż płace wyniosły 65.783.527 (52.616.017 zł), podatek — 1.315.389 zł (1.120.554 zł), ZUS natomiast — 2.959.623 zł (2.521.249 zł). Wzrost był więc utrzymywany w nor-

mie ogólnozakładowej. Nie wzrastały koszty amortyzacji tj. 4.081.861 zł, funduszu socjalnego — 1.335.325 zł oraz BHP — 1.501.416 zł. Oczywiście, miesięcznie. Zasadniczo natomiast wzrastały koszty remontów — 16.932.109 zł (1.436.075 zł tj. wzrost o 1.080,5 proc., czyli ponad 10-krotnie!), energii elektrycznej — 12.517.422 zł (4.479.357 zł tj. wzrost o 279,5 proc.). Dochodzą do tego koszty transportu tj. 2.319.170 zł oraz paliwa 21.136.540 zł występujące w październiku, a nieobecne we wrześniu. Zmalały natomiast koszty takie jak — fundusz mieszkaniowy — 77.535 zł (155.070 zł tj. 50 proc.), zakup materiałów w magazynach — 252.531 zł (1.392.589 zł tj. 18,14 proc.) i pozostałe koszty tj. 1.468.974 zł (3.675.903 zł tj. 40,5 proc.).

Jeśli do tego dodamy, że szkoła — jak długo jest szkoła — jest zwolniona od podatku gruntowego oraz podatku od nieruchomości, to można chyba dojść do wniosku, że warto nadal inwestować w szkołę. Chociaż nie da się ukryć, że warto by poszukać możliwości przeliczenia części kosztów na innego sponsora. Dla samego zakładu przykładowo opłacalne jest bardziej współfinansowanie Technikum Przemysłu Słojanego, zmniejszenie natomiast ilości klas ZSS. Dlaczego? To już może być temat na następny artykuł.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Pracowniczej zwrócono także uwagę na jeden fakt. Otóż uwidaczniają się koszty utrzymania szkół naszego Zespołu, natomiast nigdzie nie są uwidaczniane dochody szkoły. A przecież uczniowie wykonują w trakcie praktyk różne prace na terenie zakładu, także prace przy produkcji obuwia. Uczestniczą więc w produkcji i wypracowują swój udział w zysku. Wartość ich pracy winna więc być wykazana jako dochód własny szkoły. Jeśli tak się stanie — można być pewnym, iż nie będą to małe dochody...

okresie trzech kwartałów br. ta sfera działania kosztowała nas prawie 5,9 mld zł, a ponieważ dochody (z niektórych kierunków) wyniosły 974 mln zł, wyraźnie więc wynika, iż firma dopłacała (czy jak kto woli — dotowała) aż 4,9 mld zł za dziewięć miesięcy. Co składa się na tak wysokie koszty? Największą pozycją kosztów są tutaj koszty przewozów pracowników. Siegają one kwoty 1.386 milionów złotych. Mieszczy się w tym dopłaty do biletów PKP (67.850.000 zł), przewozy PKS i MPK (1.162.850.000 zł) oraz przewozy środkami własnymi. Najwięcej kontrowersji wzbudziły tutaj przewozy autobusami PKS i MPK. W dyskusji padły głosy, iż nadal wozą się (zwłaszcza na II zmianę) po kilka osób w autobusie. Są też przypadki, że w tym samym lub niemal tym samym czasie na tej samej trasie pojawia się autobus kursowy MPK. Są też przypadki, że z autobusu wynajmowanego z MPK korzystają też pracownicy, którzy normalnie kasują bilet MPK wykupiony w kiosku „Oszczędzając” tym samym miesięcznie po kilkanaście tysięcy złotych. Co więcej — cena biletów, chociaż porównywalna z cenami MPK nie odzwierciedla faktycznych kosztów wynajmu autobusu. Za bilety na przejazdy pracownicy płać ogółem zaledwie 212.577.000 zł, przy dopłacie zakładowej 1.162.854.000 zł. Jest to dopłata znacznie wyższa niż dopłata do biletów PKP. Stąd też rozdzielił się postulat całkowitego zrzeczenia się wynajmu autobusu MPK i PKS. Tutaj jednak odezwali się obrońcy długoletnich pracowników dojeżdżających autobusami, jak również przedstawiciele szwalni terenowych, gdzie to większość pracowników dojeżdża autobusami. W rezultacie postanowiono utrzymać dopłaty do biletów PKP, jako racjonalnego w obecnej sytuacji środka lokomocji oraz przedstawiania przez kierownictwo przedsiębiorstwa na posiedzeniu gremialnym koncepcji racjonalizowania przewozów autobusowych w kierunku całkowitego przejścia na transport własny i wyeliminowania przewozów środkami działanymi. Połączone to będzie z racjo-

nalizowaniem przewozów np. poprzez zmniejszenie ilości autobusów za to wydłużenie ich tras.

Niemniej kontrowersyjna była sprawa utrzymania hoteli pracowniczych. Ich koszty utrzymania w trzech kwartałach sięgnęły 562.000.000 zł, zaś opłaty mieszkańców tych obiektów wyniosły zaledwie 87.195.000 zł. Jak jasno wynika zakład dopłacił do tego interesu aż 474.959.000 zł. Mieszkańcy hoteli — śmiało twierdzą — nie zarobili na swoje miejsca w hotelach. Postanowiono jednak utrzymać hotele, gdyż trudno nagle wyrzucić na bruk tak sporą grupę pracowników. Niemniej zobowiązano administrację do racjonalizowania kosztów utrzymania oraz podniesienia od 1 stycznia 1991 roku opłat w takim stopniu, by hotele stały się obiektami możliwe samo-wystarczającymi. Opłaty za miejsce będą zróżnicowane w zależności od rzeczywistych kosztów utrzymania danego hotelu czy też pensjonatu... jeżeli stanie się to możliwe. Trudno bowiem zapomnieć o inflacji i rosnących tym samym kosztach utrzymania.

Kolejną sprawą był koszt utrzymania przychodni przyzakładowej, a jest on także niezbyt mały — sięga 360.404.000 zł, z czego dotationa zakładu chelmskiego wynosi aż 357,5 mln zł. Postanowiono jednak również utrzymać przychodnię, dokonując jednak jeszcze w tym roku rzetelnej analizy i racjonalizacji kosztów. Ponadto postanowiono od 1 stycznia 1991 roku wypowiedzieć dotychczasowe umowy zakładowe, które również korzystały z przychodni płaćce za to niemal symbolicznie. Po wypowiedzeniu zawarte zostaną nowe umowy urealnijające naliczenia kosztów. Zastanawiano się także — perspektywicznie — nad możliwością wprowadzenia opłat za korzystanie z naszych karatek przez nie pracowników zakładu.

Utrzymano także bez zmian dotowanie Zespołu Szkół Zawodowych także niemogą kwota, gdyż za trzy kwartały wyniosła ona

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

sujaące od strony wzornictwa niż krajowa masówka. Wprawdzie wielu już odbiorców zniechęciło się do efektywnych, lecz w naszych warunkach mało trwałych butów z Korei, Tajwanu czy innych... ale są w wielu miejscach konkurencyjne. Mimo, że na nasz rynek trafiają z reguły buty z tzw. końcówek produkcyjnych, wyprzedzały sezonowej itp. tanie oferty — to klient nie zwraca na to uwagi i kupuje. A już taka firma jak „Puma”, która na giełdzie mocno zaznaczyła swoją obecność podejmując walkę o polski rynek — to konkurent silny. I nie można go lekceważyć.

Warto wspomnieć, iż tym razem obok producentów obuwia uczestniczyli w giełdzie producenci materiałów i surowców oferujący spody (produkowane często w kooperacji z firmami zachodnimi), różną „galanterię” jak sznurowki, nalepki i naszywki na obuwie, sprzączki itp. bajery. Była też np. firma z Urugwaju proponująca skóry do produkcji obuwia. W ogóle giełda staje się powoli prawdziwą giełdą.

Co przynosi obecność na takich targach? Przede wszystkim zapoznanie się z zapotrzebowaniem rynku, jego tendencjami i preferencjami. Jest to forma marketingu stosunkowo tania i skuteczna zarazem. Przy okazji poznaje się też lepiej konkurentów, ich wzornictwo, ich osiągnięcia. Poznaję się też lepiej własne wady.

Trzeba przyznać, że na tej giełdzie — tak twierdzą fachowcy rewelacji wzorniczych nie było. Na takim więc tle produkcja „Chelmska” przedstawiała się niezłe, raczej — korzystnie. Zwłaszcza wzornictwo wierzchołów jest już na dobrym poziomie. Oferowaliśmy sporo ciekawych wzorów np. półbuty męskie zapinane z boku na zamek (Desma), mokrasy, młodzieżowe półbuty damskie (wzorowane na męskich), na dość grubych spódach), trzewiki zimowe mogące być wykorzystywane także jako obuwie turystyczne. To są niewątpliwie plusy. Poważnym jednak mankamentem są spody. Nie ich jakość, ale ich... nijakość. Od kilku lat produkujemy obuwie w zasadzie na takich samych spódach. Zmiany pod tym względem są niewielkie. A rynek — lubi zmiany i często szuka nowości. Trzeba będzie i to zacząć brać pod uwagę, a w ofercie wzorniczej uwzględnić większe zróżnicowanie spódów niż dotąd.

Jak wyglądała giełda od strony handlowej. Przewinęło się przez chelmski boks wielu klientów — i wielkich hurtowników, i drobnych handlarzy. W sumie przez dwa pierwsze dni tzw. zapotrzebowania złożyło około 240 klientów. Byli tacy, którzy zamawiali po 2.000 —

Musimy dotrzymać kroku... rynekowi

3.000 par jakiegoś wzoru i tacy (a było ich znacznie więcej), którzy pragnęli nabyć po 30 — 50 par takiego samego wzoru. Łącznie złożone zapotrzebowania osiągnęły poziom około 340 tysięcy par. Stan ten jednak jeszcze się zmienia. Były bowiem takie przypadki, że jakiś wzór wzbudził tak wielkie zainteresowanie, że zamówiono go ogółem... 190 — 300 par. Taki wzór więc nie będzie produkowany. Ponadto wielu znaczących hurtowników odwiedziło giełdę wyłącznie w celach informacyjnych, umawiając się na dalsze negocjacje już bezpośrednio w Chelmku. Są wśród nich i tacy, którzy gotowi są zakupić niektóre wzory na wyłączność, zamawiając serię np. 20 tys. par. Wspomniana więc wyżej liczba ulegnie wkrótce zwężeniu, korekcie „na plus”. Nie można jednak ukrywać, iż giełda jest tylko jedną z wielu form docierania na rynek. Zaczynamy myśleć o wzmoczeniu wysiłków w sprzedaży akwizycyjnej. I to też jest kierunek wart uwagi. Sądzę, że do tych ważnych dla nas spraw handlowych będziemy jeszcze wielokrotnie powracać.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej ofercie naszej firmy, która wzbudziła największe zainteresowanie. Które z wzorów okazały się — według wyników giełdowych — najbardziej „trafione”, uzyskały największą aprobatę ze strony handlowców, czyli największe zainteresowanie. Absolutnym przebojem stał się wzór 006-36, którego już podczas samej giełdy zakontraktowano 27.550 par. Wśród wzorów cieszących się dużym powodzeniem były też takie wzory jak — 002-37 (17.050 par), 001-73 (15.200 par), 006-34 (14.700 par), 006-33 (12.630 par) oraz 001-64 (9.690 par). Dość duże powodzenie miały też wzory — 006-01, 001-70 i 006-16, zapotrzebowanie na które przekroczyło znacznie po 8 tysięcy par.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej wzorom, które miały największe powodzenie. Otóż ów rewelacyjny wzór 006-36 to półbut męski z zamkiem o wierzchołkach z bukatu nappa z tworzywa mont. na Desmie, jego projektantem była Krystyna Kobylec, konstruktor Stanisław Ciełek. Kolejny udany wzór to 002-37, czyli baleriny dziewczęce (młodz.) z GSN (tj. dwoin welurowych) na spódach z tuniskoru, projekt i konstrukcja Maria Raszka. Następny według popularności na giełdzie to półbut damski (wzór 001-73) ze skór bukatowych nappa na spódach transparentnych TR 40565 projektowany przez K. Kobylec, konstrukcja — Bożena Trybka. Kolejne wzory to sandały męskie produkowane wg projektów adaptowanych ze skór

bukatowych anilinowych tłoczonych na spódach z PU, konstruktorka wzoru 006-34 jest Irena Pedrys, a wzoru 006-33 Ewa Klima. Duże zainteresowanie było także modelem półbuta damskiego (wzór 001-64) ze skór bukatowych nappa na spódach PU 2691 projekt M. Raszka, konstrukcja Urszula Mrazna. Wśród wzorów cieszących się zainteresowaniem były też botki męskie (wzór 006-01) z bukatu nappa na spódach z tuniskoru projekt K. Kobylec, konstruktor Kamila Opitek. Kolejny udany model to półbut damski (001-70) ze skór bukatowych nappa na spódach z transparentu TR 40565 projekt K. Kobylec, konstruktor Danuta Ptasińska. Udany jest też półbut męski (006-16) ze skór bukatowych nappa i tworzywa z Desmy pro-

zapotrzebowanie na giełdzie sięgnęło... 190 par. Była to więc pełna kompromitacja. Niewiele wyższe zainteresowanie wzbudził model trzewika dziewczęcego (002-61) z Desmy (wierzchy z PCV), którego zapotrzebowano 300 par. Takie samo zainteresowanie (300 par!) wzbudziły sandały męskie wzór 000-54 ze skór bukatowych nappa na spódach z PU. Nikłe zainteresowanie wzbudził też model półbuta damskiego (001-68) z GSN na spódach ze styrogumu. Wzory te uznania można za największe nieporozumienie, za kompromitację naszego wzornictwa. Świadczy o tym mniej niż mierne zainteresowanie ze strony handlowców. Wzory te z pewnością nie trafią do produkcji. No... chyba, że wlecy prywatni hurtownicy, którzy w tych dniach przybywają na dalsze rozmowy będą mieli inne zdanie. Na razie jednak nie takiej zmiany nie zapowiadają. W tym przypadku nie podaję nazwisk projek-



W butach z „CHELMKA” — najwygodniej!

jekt K. Kobylec, konstruktor Elżbieta Zduń. Wydaje się, że warto wspomnieć jeszcze o dwóch nie wymienionych wyżej wzorach tj. o młodzieżowych botkach dziewczęcych z Desmy (002-55) z dwoin welurowych projekt K. Kobylec, konstruktor S. Ciełek oraz o półbutach damskich (001-74) ze skór bukatowych nappa na spódach z transparentu TR 40565 projekt K. Kobylec, konstruktor Ewa Klima.

Nie można jednak, jak sądzę, pominąć w tym opisie i największych wpałek naszych projektantów. Najmniejsze zainteresowanie wzbudziły młodzieżowe baleriny dziewczęce (wzór 002-39) z GSN na spódach z tuniskoru, na które

prac naszej Rady Pracowniczej

821.554.000 zł. Wszyscy jednak uznali, iż szkoła jest potrzebna i zakładowi (kształci kadry), i środowisku, którego nie można już doszczętnie pozabawiać wszystkich placówek mających znaczenie kulturalne (a szkoła przecież ma niemałe w tej mierze zadania i zasługi).

Spore były koszty poniesione w tym roku na przedszkole i żłobek (dotacje zakładu rzędu 174.940.000 oraz 115.953.000 zł). Była to sprawa również bardzo kontrowersyjna. Obecny obiekt tj. żłobkoprzezdzko jest budynkiem specjalistycznym i jego sprzedaż byłaby stratą dla środowiska. Utrzymanie jednak obiektu przez zakład (wobec spodziewanego od 1. I. 1991 roku całkowitego wstrzymania dotacji z Oświaty) jest nieopłacalne. Zobowiązano więc administrację do poczynienia kroków w celu nieodpłatnego przekazania obiektu miastu. Jest to odpowiedni gospodarz, który powinien utrzymać taki obiekt, jeśli jest on środowisku niezbędny. Trudno koszt utrzymania przedszkola, w którym nawet nie wszystkie dzieci są dziećmi pracowników, w dalszym ciągu dorzucać do kosztów produkcji obuwia. Drogiemu buta — klient nie kupi. A to wszystko, o czym już piszemy bardzo podraża koszty produkcji...

Nie dyskutowano nad kosztami BHP w pozycji odzieży ochronnej (a jest to do tej pory 452.861.000 zł), jednak sprawa zapożyczenia pracowników w wodę, herbatę i mleko (koszt 520.988.000 zł za 9 miesięcy) budziła sporo emocji i kontrowersji. Opierając się na ustaleniach wcześniejszych za związków zawodowych i opinią Instytutu Medycyny Pracy stwierdzono, iż za mleko do końca roku wypłacany będzie ekwiwalent tym, którym mleko do tej pory przysługiwało. Wydawanie herbaty utrzymane będzie jak dorychczak. Pewne kontrowersje wzbudza nadal kwestia wody mineralnej. Ustalono, iż należy zrationalizować gospodarkę wodą, wydawać ją na te stanowiska, gdzie jest autentycznie potrzebna; kontrolować też, by nie była wynoszona poza teren zakładu. Wstrzymana też

będzie sprzedaż wody mineralnej w butelkach zakładowych.

Również sprawa stołówek i bufetów zakładowych była nieco kontrowersyjna. Do tej pory dopłata do nich sięga 174.656.000 zł. Jest to jednak w dużej mierze zasłyszane z okresu, gdy stołówki prowadzone były przez WSS. Obecnie bufiet na terenie zakładu powinien do końca roku stanąć na własnych nogach. Natomiast w sprawie stołówki w hotelu przy ul. Żeromskiego postanowiono zrationalizować koszty (m.in. zmniejszając zatrudnienie), przeanalizowano będzie także możliwość przekazania stołówki w agencję lub dzierżawę.

Pozostał do omówienia jeszcze jeden — najbardziej kontrowersyjny temat — czyli gospodarka mieszkaniowa. Ogólne jej koszty w okresie 9 miesięcy sięgały kwoty 613.289.000 zł, natomiast lokatory z czynszu wpłacili łącznie 187.580.000 zł. Wyraźnie więc widać, że za 9 miesięcy zakład dopłacił do uprzywilejowanej kasy mieszkańców bloków i domów zakładowych ogółem kwotę 425.709.000 zł, czyli miesięcznie dopłacał 35.475.750 zł. Zakład dysponuje 360 mieszkaniami. Przeciętny więc (statystyczny) czynsz wyniósł w tym czasie więc niespełna 50 tys. zł. Jeśli liczyć powyższe uznamy za prawdziwe...

Dokonano wstępnego oszacowania mieszkań. Przyjęto ceny siosowane w najbliższej okolicy. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Oświęcimiu szacuje metr kwadratowy na 1—2,5 mln zł, PGKM Oświęcim na 1,1—1,6 mln zł. Przyjmując podobny szacunek ustalono przykładowo w mieszkaniach o najwyższym standardzie (ul. Powst. Śl.) — za mieszkanie 64 m² stawkę 79 mln zł, za 48 m² — 59 mln zł. Do tego dochodzi 10 proc. opłaty notarialnej oraz 1/50 ceny gruntu, na której stoi blok. Oczywiście ceny bloków starszych lub domków „batowskich” byłyby odpowiednio niższe.

Akcja ta jednak została zastopowana. Uznano ostatecznie, że bloki te to majątek państwowy i muszą zostać wycofane nie przez zakład, lecz przez odpowiednią firmę (za odpowiednią cenę). To po pierwsze. Po drugie — ludzie nie będą w sta-

nie kupić mieszkań. No i... Ostatecznie wszyscy mieszkańcy mieszkań zakładowych dostaną ankietę, w której wypowiedzą się — co dalej. Owszem, mają być podjęte starania sprzedaży, ale etapami... może najpierw stara kolonia „batowska”. W ogóle pozostało tu jeszcze sporo niewiadomych. Mówi się, że od nowego roku nowe prawo lokalowe pozwoli ustalić wysokość czynszów na poziomie kosztów utrzymania. Kogo jednak będzie stać na czynsz rzędu np. 400.000 zł miesięcznie? I co zakład zrobi, jeśli delikwent nie zapłaci? Oczywiście powstanie strata, która obniży zysk. W rezultacie zapłacimy te czynsze my wszyscy. Za mieszkańców. Przecież obniżony z tego tytułu zysk zmniejszy i możliwość udziału w nim pozostałych pracowników. No cóż, trzeba będzie poczekać do prywatyzacji. Wówczas zakład będzie zmuszony do pozbycia się domów. Czy wówczas mieszkaniowa wykupią dorychczakowi lokatory, czy też będą oni eksmitowani przy pomocy policji przez nowych nabywców — zobaczymy. Może już w niedługim okresie...

Rada Pracownicza wypowiedziała się ponadto, co do losu różnych obiektów będących własnością zakładu. Zobowiązano kierownictwo przedsiębiorstwa do poczy-

nienia kroków w celu przekazania dróg i placów na osiedlu (wartości ok. 375 mln zł) do Urzędu Miasta. Sam tylko podatek od nieruchomości, który za nie płacimy sięga 10 mln zł, nie mówiąc o bieżącym utrzymaniu. Podobne starania poczynione będą odnośnie muzeum koncertowej. Przewiduje się także zorganizowanie przelotów na ośrodek „Paprotnik”, ogród zakładowy, budynek pracowni plastycznej, dawny żłobek i budynek biblioteki zakładowej. Przewiduje się także oddanie w agencję lub dzierżawę obiektu „Stawy”. Nadal prowadzone są rozmowy zmierzające do sprzedaży budynków hali nr 21, 11 i 11A. Są kandydaci do kupna.

W związku z wystawieniem budynku biblioteki do przetargu poczynione będą starania albo przeniesienia księgozbioru do hotelu (w poprzednim miejscu) lub przekazania go nieodpłatnie Urzędowi Miejskiemu. Nie podejmowano decyzji w sprawie obiektów sportowych ani budynku obecnie zajmowanego przez Dom Rancisty.

Rada podjęła także decyzję o zwiększeniu stypendium dla pobierającego z zakładu stypendium fundowane studenta WSI w Radomiu, a także o przekazaniu dotacji 5 mln zł aptece szpitalnej w Oświęcimiu na zakup potrzebnego sprzętu.

Biznes * Zbrodnia * Seks * Sensacja!! czyli nasza powieść w odcinkach

MORDERCA CZEKA W WINDZIE

Phillip Crach

I.

Największą atrakcją wesołego miasteczka w Chicago był niewątpliwie biurowiec zwany „Mankatam”, w którym za skromną opłatą bawiono się w administrowanie wielką firmą przemysłową. „Mankatam” cieszył się więc popularnością większą niż karuzele, gabinet luster, jaskinia strachu czy strzelnicę. Każdy chce przecież od czasu do czasu wcielić się w rolę jakiegoś grubego ryby, czy to księgowej, czy zaopatrzeniowca, czy technologa. Wiadomo, że umiłowana biurokracja zakodowana jest w ludzkich genach. Dlatego jedenaście piętér isnącego szkielet gmachu postawiono w centrum lunaparku, by ludzie mogli zmierzyć się z problemami funkcjonowania poważnej firmy... A w listopadzie owego pamiętnego roku bawiono się akurat w przedsiębiorstwo obuwiczne. Bilety do „Mankatamu” wysprzedano na przelot. Jeden z nich nabyła Lola Beck.

Lola strzeliła kielicha, potem drugiego i trzeciego, gdyż czuła potrzebę poświęcenia się dla firmy.

— A ja mam jeszcze lepszy pomysł, chłopce — wybąkała następnie. — No, no? — zainteresował się zrekreowany już całkiem John Cap.

— Wybudujemy siedem kominów do kotłowni, po trzysta metrów każdy, a na każdym będzie wielki neon z reklamą firmy! — palnęła Lola.

— Pięknie! — pochwalił John. — Podobasz mi się mała!

I Lola spodobał się John Cap. Więc Lola weschnęła, a ręka Capa powędrowała wolniotko po jej udzie... I ocknęła się z zachwytu dopiero na ryk syreny firmowej, która bucząc sławną europejską melodię „Sza dziewczeczka do biurowca” oznajmiała koniec przerwy na lunch.

III.

Wesołe miasteczko pracowało pełną parą. Kręciły się karuzele, huśtały huśtawki, w jaskini oruzy straszyla recesja, inflacja i bezrobocie. Biedacy, których nie było stać na bilet do „Mankatamu” musieli zadowolić się tymi prostymi rozrywkami. Tymczasem w pięknym wieżowcu dopełniał stawali na uszach by osiągnąć cel gry — zbankrutować. Wyróżniali się w tej zabawie: Wiceprezes do Spraw Manka i Wdrożeń Nowych Kosztów, Kierownik Działu Przygotowania Produkcji Bubi, Kierownik Sekcji Nierealnych Planów oraz załoga Biura Przeny Kozaków Damskich. Wypuszczano lipne akcje, wypełniano magazyny po sam sufit, opylano na lewo importowane żelazki... W ciągu tygodnia Lola przy współpracy Johna Capa zorganizowała operację „Komin”, gromadząc wymaganą ilość papierków, funduszy i wybierając najdroższą firmę budowlaną jako realizatora budowy sieci trzystumetrowych kominów z neonami. W ten sposób wszystko szło w firmie jak najlepiej, czyli jak najgorzej, i czekali uczestników zabawy świetlane perspektywy. Ale...

Któregoś piątku w połowie miesiąca skończyła się kolejna dniówka i grono wesołych pracowników opuściło „Mankatam”. Dzierżurnik na parterze portier czytał właśnie Nowy numer „Echa Chicago”, kiedy zjechała winda i... nikt z niej nie wyszedł. Portier podszedł do niej ciekaw cóż to za manewry i nagle oślepiał! Na podłodze windy zobaczył bowiem zwinięte w kłębek, ociekające krwią i znieuruchomiałe ciało jakiejś kobiety...

C.d.n.

(W następnym odcinku akcja nabiera tempa i opowiada: kim była ofiara zbrodni, kto wykupił bilet maniaka krwi, dlaczego nie udał się strajk w „Mankatamie”, dlaczego nie da się spłajnować nawet mając trupa w windzie, co jest grane i jak, czyli biznes plus krwa-we jatki!).

ile to kosztuje?

Jeśli ktoś popatrzy się na rozkład kosztów utrzymania przedsiębiorstwa może się przekonać, że najwyższe koszty — to koszty ogólnozakładowe czy też, jak kto woli, koszty ogólnoadministracyjne. Co się za tym kryje? Czy są to koszty utrzymania zakładowej administracji? Nie. Za tym terminem kryje się ogólna niemożność wskazania na faktyczne miejsce powstania niektórych kosztów.

Przyjrzyjmy się problemowi dokładniej. Czy kierownik jakiegokolwiek wydziału analizując swoje koszty (do tej pory) uwzględniał w nich takie pojęcia jak np. podatek gruntowy i podatek od nieruchomości? Nie. Były to koszty ogólnozakładowe. Czy ktoś może dokładnie wykazać, ile jakiś wydział w danym miesiącu wykorzystał energię elektryczną, ciepłej wody, parę przemysłową, ogrzewania itp? Nie, są to znów koszty ogólnozakładowe przypisywane czasem wydziałom na zasadzie nieco sztucznej metodami statystycznymi. Czy płacone czasem kary umowne księgowane są jako koszty ogólnozakładowe czy przypisywane wydziałom, w których powstały wady? Pytanie łatwe do odpowiedzi. Tak można by w nieskończoność.

W drodze do prywatyzacji, w drodze do systemu agencyjnego czeka nas jeszcze jeden etap — określenie faktycznych kosztów w miejscu ich powstania. Każdy wydział winien mieć własne liczniki poboru energii elektrycznej, przepływu wody i pary itp. Można wówczas ustalić co rzeczywiście wykorzystano dla produkcji, co dla administracji, a co „uleciało przez komin” i winno być ujęte jako strata. Wejście z realizacją takiego pomysłu może być w pierwszym fazie kosztowne. Może się jednak okazać niezbędne. Może — i to już wkrótce. Jak bowiem ocenić rentowność czy nierentowność określonych działań produkcyjnych?



Chełmeckie graffiti

W Chełmku, podobnie jak we wszystkich innych miastach, bardzo popularne są tzw. graffiti, czyli napisy na murach robione spray'em, kredą itp. W ostatnim okresie do ciekawszych należy zaliczyć dwa: — „Lepsze jutro był wczoraj”, — „Zatrzycie świat, choć wysiąść”.

Boimy się kapitalizmu!

Badania Centrum Badania Opinii Społecznej potwierdziły, że w swej większości boimy się kapitalizmu i pochodzimy dość nieufnie do nowej rzeczywistości.

Otóż 60,5% nie chce kupować akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw, 15,2% nie ma wyrobionego zdania, tylko 23,8% pozytywnie pochodzi do tej oferty. Aż 85,5% uważa, iż nie posiadają odpowiednich środków, by włożyć się do tej gry „w kapitalizm” osobście, ponadto 68,2% sądzi, że akcje są tylko dla osób mających bardzo duże zasoby gotówki (ex-waluciarzy, nomenklatury, spekulantów, pracujących „na czarno” za granicą). Również ponad 52% badanych uważa iż nie potrafi ocenić właściwej wartości akcji i sytuacji przedsiębiorstw prywatyzowanych.

Również 35,6% pytanych uważa, iż akcje firm polskich bardzo długo nie będą przynosić zysków, a 30,5% jest zdania, że jeśli już oszczędzać (jeśli będą na to środki), to są bardziej pewne formy lokowania kapitału niż krajowy przemysł.

A co o tym sądzą nasi Czytelnicy?



MAGAZYN „ECHA”

A TO CIEKAWA ★ A TO CIEKAWA ★ A TO CIEKAWA ★ A TO CIEKAWA ★ A TO CIEKAWA ★

Czy chcesz mieć dziecko określonej płci? DECYDUJE WIEK MATKI

Są ludzie, którzy koniecznie chcą mieć córki lub syna. Jeśli nie będą mieli dziecka określonej płci — będą niezadowolone. Od wielu lat w Azji znany jest kalendarzyk umożliwiający wybranie sobie, niejako zaprogramowanie płci dziecka.

Nie wiemy na ile jest on prawdziwy. Jeden jednak po raz pierwszy opublikowane zostały w Polsce (w Wydawnictwie „Nowa Wiedza”), zaciężny nasz ze znajomymi sprawdzając — po następujących

Pełne lata kobiety w chwili zapłodnienia	MIESIĄC ZAPŁODNIENIA											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
12	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
14	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
23	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
31	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

— dziewczynki

+ chłopcy

Tablice publikowaliśmy na łamach „Echa” pięć lat temu. Powtarzamy je na specjalne życzenie wielu niemałej grupy Czytelników.

Wyniki piłkarzy ręcznych KS „Chelmek” w rundzie jesiennej 1990

Dobrych koniec rozgrywek mistrzowskiej rundy jesiennej 1990 piłkarzy ręcznych KS „Chelmek” w klasie drugiej OZPR Katowice. W 10 rozegranych spotkaniach nasz zespół wygrał cztery, przegrał sześć, uzyskując 8 punktów i siódmą bramkę 224:239. Daliśmy to 6 — 7 lokatę na 11 startujących w rozgrywkach zespołów. A oto komplet wyników: z TRKT „Sosińca” Gliwice 18:24, z KS „Górnik” Sosnowiec 16:32, z „Aspirantem” II Bytom 18:26, z „Rempitem” Kuznia Raciborska 24:21, z „Rozwojem” Katowice 20:24, z KS „Zabrze” Paszyna 20:17, z „Warta” Zawiercie 30:24, z MKS Orzesze 28:19, z „Olimpia” Piekary Sl. 22:26 i ze „Słobą” Chrzanów 22:20.

Wszystkich 10 spotkań rozegrał Janusz Kubiak, Roman Fuglewicz, Andrzej Przybylak, Jerzy Szwyd, Wojciech Iwanicki. Najwięcej bramek strzelił Jerzy Szwyd 72, Marian Sławocki 38.



Z PRASY ZAKŁADOWEJ

Chelmek — to miasto drzewcyn. Widać je wszędzie, na ulicach, w hotelach, przy cmentarzach, w zakładach... Są drzewcyni, przebieżki i te chęci, są te, które znowe i wszędzie sobie poradzą i takie wycieczki przećwicz... Dla wszystkich jednak proponujemy bardzo interesującą grę — grę w słońcu. Jak nam wiadomo, wiele osób w tej miejscowości już w to grało i nie żałuje. Najbardziej wygrane drzewcyni są zresztą już dziećmi od Chelmeka i jego pribramów. Proponujemy więc to samo, czyli korespondencję z jednym (lub kilkoma) z tak licznie działających w kraju Bur Mar i rytmicznych. Z omówień prezentacyjnych w ostatnich miejscach wybrałmy dla Was adresy:

- „Adm” Wrocław 1 skr. poczt. 2051
- „Agencia” „Konakt” 00-967 Warszawa 4 skr. 40
- „Agencia” Włosa 03-947 Warszawa ul. Parisko 11/15 m. 3
- „Agency Dania—Contakt, Izabela Motler Skylinevangel 11, 8370 Hødsten Dania „Amor” 61-490 Poznań 12 (tel. 320-904)
- „Basid” Poznań 47 skr. poczt. 15
- Büro Tomarzyński-Matrymonialne „Mirox” Warszawa 97 skr. poczt. 5

Uwaga na pierścionek!

Podobno sposób noszenia pierścionka na ręce świadczy o cechach charakteru kobiety. A więc, jeśli twoje dziewczynka nosisz pierścionek:

- na palcu wskazującym cechuje ją wyprostowanie i odwaga,
- na środkowym palcu — rozważa i godność,
- na palcu serdecznym — miłość i czułość,
- na małym palcu — wiedza i uporczywość.

Jest jednak widok, że ułhera więcej niż jeden pierścionek to cechuje ją próżnością i egoizmem; gdy zaś pierścionek wsłiesz jest „no się” na drugi palec, palec dwojedy i swój posiadaczki próżności, chciwości i nieumiejętności współpracy z ludźmi.

POLSKIE DZIADY

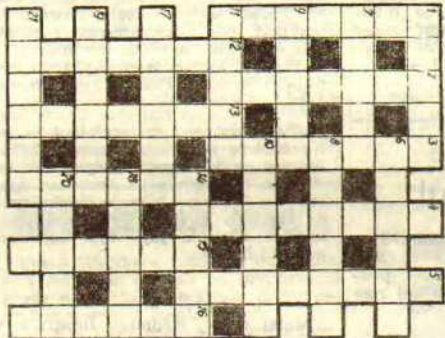
Z tomiku pt. „Zakazany ulic czuli polski domek” polityczny 1944 — 1990” przedstawił kolejni kandydaci z daty: nych lat:

- „Dziadok” (które „wspomina” nagrodzone antyinteligentka, antyagitatorka, a następnie antypropagandzistka) delegacje polska bawiała w Moskwie. Chrześcijaństwo zwraca się do uwas!
- „Podobno u nas w teatrze wystawiano antypropagandzisk sztukę?
- No tak, „Dziadok” — „Dzika Goniarka” i coście zrobili?
- Zdzisław Szukiel.
- To dobrać? A co z reżyserem?
- To dobrać? A ten... no, autor?
- Autor już nie żyje.
- A ukłacie co towarzyszu, toście już chyba przesadzili...

Jezeli nie wiesz, co dalej...

- „Candia” Warszawa 13 skr. poczt. 151 (tel. 29-69-93)
- DANDSS-INTERLOVE Warszawa 130 box 44
- „Dorela” Warszawa 40 box 19
- „Euro-Polna” 81-967 Sopot 1 (tel. 51-79-76)
- „Ewo” Gdańsk 6 skr. 237
- EWA Box 48, 6420 Ankra Norwegia
- „Hoiżek” Żary skr. poczt. 12
- KK Partner Club 2400 Lubock AM Stuk-boch 12 Germany
- Klauidul’ Opole 12 skr. poczt. 37
- Klub Korespondencyjny Poznań 11 skr. 18
- Klub „MAX” 82-380 Elbląg skr. poczt. 113
- „Konakt” 00-950 Warszawa skr. 326
- „Lido” Gdynia 10 skr. poczt. 37
- „Lucynda” 68-205 Kuna skr. 2
- „Molozhovo” Poznań ul. Lbołka 29
- „Mazur” Olsztyn 2 skr. 336
- NORWEGIAN CONTACT Post-Boks 182142 Klavsted-Hengen Norge
- „Orient” Bydystok 1 skr. poczt. 86
- POL-NOR Boks 1569, 4801 Arendal Norwegia
- „Porozumy się” Kielce 23 skr. poczt. 826
- „Renard” Postbus 2073, 1780 BC Dan Helder Holandia
- „Serge” Katowice 26, p-3111 (tel. 528-28-4)
- „Sukces” Kraków 64 skr. poczt. 49
- „Słab” Kędzierzyn skr. poczt. 217
- „Tyko Ty” 43-300 Bielsko-Biala skr. poczt. 434
- „Univeral” Katowice 15 skr. 2009—EWA Warszawa skr. poczt. 71
- „Warszawiczy” 00-979 Warszawa 34 skr. poczt. 71
- „Wesio” 70-950 Szececin Box 672
- „Wiatr” Częstochowa 22 skr. (specjalność — siły koscielne)
- „Wiesienka” 85-613 Bydgoszcz skr. 90 — Ek

KRZYŻÓWKA NR. 11



O czym świadczą paznokcie

Z usposobieniem i stanem zdrowia człowieka wiąże się wygląd paznokci. Proporcjonalnie, dosyć szpecyfic i kruche paznokcie o tendencji do chorob gardła i dróg oddychawczych. Ciężkie, lekko łupieżyste i paski wskazują na skłonność do chorób nerwowych. Długie, ciętkie i potalowane wskazują na siłę płuc. Kopulaste, grube i twarde posiadają chorób okularny, perwersyjny. Natomiast różowe, błyszczące, nie kruche paznokcie posiadają ludzie popodni, taktowni, obdarzeni dobrą gustem. Można więc warto przypatrzeć się swoim paznokciom.

Zapraszamy naszych Czytelników do kolejni zabawy w krzyżówkę.

POZIOMO: 1) nasz ponoć eskiżurywny ośrodek wczasowy; 2) rybka zabobna, łubana przez akwariystów; 3) przędzie się na płąż lub na dęczy; 4) bywa, nie do ożarcenia; 5) zimny, polski gołograt; 6) twórca centoniów do dzis sławny; 10) w chorze grupe mżyzym o jednym głosie; 11) towarzyszyli M. Grczuchole; 12) jednoliska młazy ramieni szlachtych; 13) nie powinna się zdarzyć księgowemu; 14) wywodziła wretze Ziemi; 15) Inaczej — ruti rożny; 16) grupa działaczy „harkis organizacji (od niedawna słowo o użyciu ma znaczenia); 17) często płaci za dhanak.

PIONOWO: 1) niechby obecna populare łmie zaskak; 2) obuwie średniowieczne; 3) odpowiedni arszant; 4) nie zjechała do jafecznicy; 5) populaturnożny; 13) kunkt komandosowy; 14) płoctenneżny; 15) kunkt komandosowy; 16) ośtatnia deska tablicki dla wozniha; 17) rozwiązania prosim skandale do Koba; 18) miespa w Zakładowym Orodka Kultury i Internacym (7 pietro) lub redakcji „Echa” (19 pietro) załaczanie decywiście konkursowy.

Przeznaczył pnież rozwiązanie Krzyżówki nr 8. Przeważa: posąg, rancik, młódnik, sępiet, Oca, sport, nio, Alak, emu, Ono, kisa, sabał, Fokso, Awe, Jand, Indle, 9yk, agawa, szinta, Pionowcy: pletka, śladko, Garmy, Prezim, Nigun, ketnet, Polnab, Garmy, Syste, Berlam, Tamara, Felka, Sanda, Ofega. Nągrodę tym razem wylosował P. JAN PIONSKA, Grawiduski!

KUPON KONKURSOWY
Krzyżówka nr 11